Cena 400 Mk.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie 10.000 Mk.
Z odnoszeniem do domu 12.000 Mk.
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . . 14.000 Mk.
Zagranicą . . . . 28.000 Mk.
Cena pojed. egzemplarza 400 Mk.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz non. lub jego miejsce na str. 1,2,3. m. 1.500, w tekście m. 1.000
Nekrologi 1.500 mk. zwyczajne 800 mk.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI.
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9—12 od 2—6 po poł.

№ 129 (7464) Wtorek, dnia 12 Czerwca 1923 r. Rok XXXI

TELEGRAMY.

Zamach stanu w Bułgarji.

LONDYN. Biuro Reutera donosi z Sofji: Rząd został obalony przez organizację oficerów zapasowych. Wielu ministrów aresztowano. Inicjatorzy przewrotu tworzą nowy rząd, do którego należeć będą wszystkie partje opozycyjne z wyjątkiem komunistów.

SOFJA. Dokonano tu zamachu stanu. Organizacja oficerów rezerwowych przy udziale armji czynnej obaliła rząd. Wszyscy m,inistrowie zostali aresztowani. Nowy rząd, w skład którego weszli członkowie partji opozycyjnej z wyjątkiem komunistów, został ukonstytuowany. Garnizony prowincjonalne przyłączyły się do ruchu rewolucyjnego. W stolicy i w całym kraju panuje porządek.

Paderewski w Paryżu.

WARSZAWA. Ignacy Paderewski przybył do Paryża celem odbycia kilku koncertów o charakterze dobroczynnym. Następnie w drugiej połowie czerwca uda się do Londynu, również na serję koncertów.

Cerkiew sowiecka wobec patr. Tichona.

MOSKWA. Metropolita Antoni zaprzecza informacji dziennika „Dni", jakoby przedsiębrał jakiekolwiek starania wobec rządu sowieckiego celem ulżenia losowi patrjarchy Tichona. Po osadzeniu patrjarchy w więzieniu i pozbawieniu go godności, nowa cerkiew uważa zarówno podniecanie opinji, jak i wszelką agitację przeciwko skazanemu za zbyteczną.

Złoty 12 tys. marek.

WARSZAWA 11, (tel wł.) Na podstawie ustawy z dnia 22 marca 1923 r. w przedmiocie wypuszczenia 6 proc. złotych bonów skarbowych minister skarbu ustanowił cenę emisyjną 6 proc. złotych bonów skarbowych Serji IA, IB, IC 12 tysięcy mk. pol. za 1 złoty. Nowa cena emisyjna obowiązuje z dniem 11 czerwca 1923 r.

Wypuszczenie aresztowanych w sprawie zamachów dynamitowych.

WARSZAWA. Sędzia śledczy p. Wojtko zarządził wypuszczenie na wolność wszystkich aresztowanych w związku z dochodzeniami policyjnemi w sprawie zamachów bombowych w Warszawie. Aresztowani znajdują się już na wolnej stopie. Na jakie tory śledztwo zostało skierowane, jeszcze nie wiadomo, gdyż władze śledcze odmawiają wszystkich bliższych szczegółów i trzymają je w ścisłej tajemnicy. Sledztwo trwa w dalszym ciągu.

OBRADY SEJMOWE.

WARSZAWA 11. W sobotę odbyło się całodzienne posiedzenie sejmu, które rozpoczęło się o godz. 11 minut 20 rano.

Podczas pierwszego czytania projektu ustawy o zmianie reszty ograniczen dla kościoła katolickiego, poseł Czapinski (pps.), oświadczył, że nic niema przeciwko projektowi, jednakże chciał by wiedzieć, kiedy zostanie przedstawiony projekt konkordatu.

W czasie czytania o zniesieniu reszty ograniczen dla żydów, poseł Królikowski (komunista) w mowie swej podkreślił, że żydzi w Polsce podlegają niesłychanym represjom (!?)

Odpowiedział mu poseł Kirszbraun, który oświadczył, że żydzi nie chcą takiego obroncy, jakim jest poseł Królikowski.

Następnie odbyło się trzecie czytanie projektu ustawy o podatku gruntowym, Po długiej i mozolnej dyskusji, w głosowaniu imiennym, uchwalono całą tę ustawę w trzecim czytaniu. 0

Przystąpiono do obrad nad nagłością wniosku w sprawie konfiskaty tygodnika „Głos" i w sprawie komunikatu polsk. agencji telegraficznej o dyskusji nad ekspose premjera Witosa.

Motywowa nagłość wniosku poseł Chominski (wyzwol) Odpowiadał minister spraw wewnętrznych p. Kiernik, dowodząc, że streszczenie p. a. telegraficznej było bezstronne a konfiskata „Głosu" legalna.

Mowę ministra opozycja przerywała burzliwemi oklaskami.

Wreszcie motywował jeszcze poseł Putek nagłość wniosku w sprawie konfiskaty pisma „Sztandar Chłopski".

Większością głosów wnioski lewicy zostały odrzucone. Następne posiedzenie sejmu we wtorek.

Ujemne wrażenie noty niemieckiej.

„Le Temps" ogłasza artykuł, inspirowany przez ministerjum spraw zagranicznych, że nota niemiecka jest niedostateczna i że niemcy przedewszystkiem za-

niechać muszą aktów sabotażu w zagłębiu Ruhry a dopiero potym mówić będzie można o kwestjach reparacyjnych.

Opinję tę podzielają wszystkie pisma francuskie.

Ameryka nie weźmie udziału.

WASZYNGTON, 11. Ameryka nie weźmie udziału w konferencji międzynarodowej w sprawie reparacji jeśli konferencja ta zwołana będzie z inicjatywy nowej noty niemieckiej.

Zajście przed sejmem.

WARSZAWA, 11. W sobotę o godzinie 2 popołudniu wychodzącego z sejmu posła Strońskiego, w towarzystwie posła Jaroszyńskiego, oficer Radomski znieważył czynnie dwukrotnie, wręczając swój bilet wizytowy.

Poseł Stroński upadł i przeniesiony został do sejmu, gdzie zwolna przyszedł do siebie.

Nowy szef sztabu jeneralnego.

WARSZAWA 11. Prezydent Rzeczypospolitej, uwzględniając prośbę marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, zwolnił go ze stanowiska szefa sztabu generalnego, a jednocześnie mianował szefem sztabu generalnego jen. dyw. Stanisława Hallera.

Z wycieczki dziennikarskiej.

Po pięknej przejażdżce, odbytej statkiem rzecznym od sławnych śluz wodnych na Wiśle u ujścia Brdy, podejmowani na statku przez towarzyszących nam delegatów miasta, opuściliśmy w godzinach przedpołudniowych w pierwszy dzień świąt Zielonych gościnną Bydgoszcz, mając w dalszym programie trzydniowy pobyt nad polskiem morzem.

Szlak drogi kolejowej, wiodący z Bydgoszczy do Gdań. jest mało urozmaicony Dokoła płaska równina na której rozścielają się dobrze uprawne pola Gęsto rozmieszczone stacje kolejowe mają charakter niemiecki, ale ślady niemczyzny wszędzie już doszczętnie zatarte. Na stacji w Pelplinie część towarzyszów z redaktorem Sadzewiczem oddziela się, celem odwiedzenia jednego z okolicznych obywateli który pragnął przyjąć u siebie wycieczkę dziennikarską. Z powodu braku czasu musieliśmy odmówić sobie tej przyjemności i zadowolić uprzejmych gospodarzy wysłaniem delegacji, z 8 osób złożonej, która nas nazajutrz dopędzić miała w Gdańsku.

Po przebyciu niegroźnej rogatki polskiej granicznej w Tczewie gdzie obecnie formalności paszportowe zredukowane do minimum, stanęliśmy około godziny 5 popołudniu na wspaniałym, olbrzymią wieżą zdobnym dworcu gdańskim, gdzie nas powitali delegaci komitetu polskich dziennikarzy z p. Zabawskim, redaktorem „Gazety Gdańskiej" na czele. Zaraz na wstępie oznajmiono nam, że członek Rady portu, dr. Stanisław Sławski, urządza wieczorem u siebie dla uczestników wycieczki dziennikarzy zebranie towarzyskie, na którem zapozna nas z kwestją portu gdańskiego i wszystkiemi wiążącemi się z nią sprawami. Oddzielający nas od godziny naznaczonej czas spędziliśmy w jednej z kawiarń naprzeciw dworca, w towarzystwie przedstawicieli miejscowej Polonji.

Atmosfera prawdziwej polskości owiała wszystkich uczestników w gościnnych salonach d-ra Sławskiego, gdzie zgromadziła się cała elita polskiego towarzystwa w Gdańsku. Ściany głównego gabinetu, pokryte mapami ujścia Wisły i jej kanałów, rysunkami portu, planami i przekrojami, mówiły, że jesteśmy w kuźni gorączkowej pracy, u jej najwłaściwszego źródła, gdzie myśl polska wykuwa podstawy prawne i geograficzne polskiej ekspanzji nad przyznanem nam terytorjum Gdańska. W salonie rozwieszono na ścianach stare drzeworyty z planami i wizerunkami stolic Polski dawały świadectwo umiłowan gospodarza, który jest znawcą i miłośnikiem pamiątek ojczystych i doskonałym antykwarjuszem.

Dr. Sławski wygłosił zwięzły wykład, objaśniający geograficzne położenie kolan Wisły pod Gdańskiem i omawiający ustalony dla Polski traktatem wersalskim teren oparcia dla handlowej i wojennej floty. Po nim zabrał głos admirał Borowski i w szczegółowym, bardzo fachowym wywodzie zapoznał nas ze stanem dzisiejszym polskiej floty, jej potrzebami i stosunkiem do flot państw ościennych.

Po noclegu w sąsiednich Sobotach, gdzie dla nas ze względów praktycznych zamówiono pokoje w Palace - hotelu przy Seestrasse, wczesną godziną wyruszyliśmy koleją do Gdańska, gdzie w porcie oczekiwała na nas „Jaskółka", mały wyławiacz min pod parą, który zawieźć nas miał do Helu.

Przy cudnej pogodzie statek lawirować zaczął wśród zakrętów kanału „Neufahrwasser". Po drodze mijało nas mnóstwo łódek sportowych wioślarskich, jako że był to drugi dzień Zielonych Świąt, w którym niemieccy świąteczni sportowcy używać zwykli przyjemności żeglugi na wodach portowych. Po drodze uprzejmy admirał Borowski objaśnia nam rozłożenie terenów portowych, które mijamy. Zatrzymujemy się przy statku „Gdańsk — Lwów", który z drużyną szkolną opuszcza dziś port gdański i wyrusza drogą na Danję do Brazylji. Składamy „Lwowowi" wizytę, oglądamy składy i magazyny towarów, które wiezie na drugą półkulę i życzymy pomyślnej drogi.

W kilka chwil potem rozwesela nas niesłychanie charakterystyczny epizod. Jedna z łódek spacerowych niemieckich, sterowana przez trzech młodych opasłych Niemców, mijając nasz statek, wyrzuca pod naszym adresem mniej uprzejme powitanie „Verfluchte Polen"! Ale los sprawiedliwy wprędce pozwolił nam doczekać się zadośćuczynienia. Oto nie upłynęły dwie minuty, gdy nagle na kanale rozległ się rozpaczliwy krzyk: „Hilfe! Hilfe!" Pochodził on od tychsamych butnych Niemców, którzy przed chwilą miotali na nas obelgi. Zacietrzewieni nienawiścią nie uważali, jak nadbiegająca fala uderzyła silnie w bok ich łupinę i wywróciła ją dnem do góry. Nasi bohaterowie znaleźli się w wodzie i tylko trzy wystające z morza głowy, oraz ręce kurczowo trzymające się wywróconej łodzi widoczne były na powierzchni. — „Jaskółka" na komendę zatrzymała się — majtkowie z pokładu wyrzucili Niemcom kółka ratunkowe, przy pomocy których niedzielni pogromcy Bałtyku wygramolili się na brzeg, witani serdecznym śmiechem naszej drużyny, przyglądającej się ze statku ucieszonemu widowisku.

W południe stanęliśmy w budującej się przystani w Gdyni, gdzie stały na kotwicy dwa kontrtorpedowce polskie „Komendant Piłsudski" i „Jenerał Haller".

Po wysłuchaniu zajmujących objaśnienien inżyniera budowy portu, p. Tadeusza Wendy, i po spożyciu obiadu w miejscowym, nowo zbudowanym hotelu - pensjonacie, gdzie zastaliśmy bawiącą równocześnie z nami wycieczkę urzędników ministerstwa przemysłu i handlu, wyruszyliśmy w dalszą drogę na ostatni skrawek polskiego władztwa nad morzem, na półwysep Hel, którego sinawe brzegi wraz z wystercającą wysoko latarnią morską widnieją bardzo wyraźnie na znaczną odległość.

W. P.

TAJEMNICA KRÓLOWEJ.

POWIEŚĆ Z ANGIELSKIEGO.

17) **(Streszczenie)**

— Nie mam najmniejszego zamiaru uciekać. Dziękuję za uprzedzenie, lecz pozostaję.

— Szkoda, wielka szkoda, — rzekł Ginege: Dobranoc.

VIII.

Rayson siedział w swym gabinecie redaktorskim kiedy zameldował mu, że chce się z nim widzieć Barnes, przybyły dopiero co z południowej Afryki Gość wszedł i Rayson ledwie powstrzymał się od okrzyku. Przed nim stał prawie że sobowtór Maurycego Barnesa, młodszy, lecz ubrany w garnitur zabitego. Przybyły zmięszał się pod wpływem zdziwionego, uporczywego spojrzenia Raysona.

— Pozwoliłem sobie przyjść do pana, mister Rayson. Nazywam się Sidney Barnes. Maurycy był bratem moim.

Rayson poprosił go siedzieć.

— Czem mogę służyć, panie Barnes?—spytał spokojnie redaktor.

— Dopiero co przybyłem z Cap-Town. Jaki cios! Mój biedny brat — zabity.

— Pan jedyny krewny zabitego?

— Tak jest. Nikt nam nie pozostał. Ojciec matka umarli przed dziesięciu laty. Pozostaliśmy tylko we dwóch.

— Znaczy się, że wszystko, co pozostało po bracie należy do pana?

— Rozumie się. Byłem u gospodarza i dał mi klucz od mieszkania. Jakie mieszkanie! Dwadzieścia funtów na miesiąc!

— Zdaje się, że mieszkanie brata jest umeblowane? Oto dlaczego jest ono tak drogie.

Słowa te wywarły na Barnesa niespodziewany wpływ.

— Znaczy się, meble nie są jego!—krzyknął, nieukrywając swego oburzenia.

Żeby pocieszyć go, Rayson poczęstował go papierosem. Młody człowiek zapalił i składał tysiączne podziękowania.

— Palę namiętnie,—rzekł: i palę, gdy tylko mam pieniądze na papierosy. W południowej Afryce strasznie mi się nie wiodło.

— Zato, zdaje się, pański brat tam zrobił interes—rzekł Rayson, ażeby podtrzymywać rozmowę.

Brat?... Jakto! Przed wyjazdem do Anglji nie miał ani grosza w kieszeni. Wszak powrócił z transwaalskiej wojny żebrakiem, oberwańcem w wagonie towarowym. I rwał się do Anglji. Po co — nikt nie wiedział. Pieniędzy nie miał, i ja oddałem mu ostatnie dziesięć funtów.

Rayson uważnie słuchał, nie chcąc jednakże okazać, że opowiadanie to go interesuje. Sidney ciągnął dalej gorąco:

— Domyślam się, że miał jakiś ukryty cel. O, Maurycy nie był głupcem. Nawet przeciwnie. Kiedy wrócił do Anglji, w trzy miesiące potem napisał do mnie, że dostał miejsce z pensją trzech funtów na tydzień, i zaczął przysyłać mi dług po funcie na miesiąc. I ja mu wierzyłem. Czyż wiedziałem, że najmuje mieszkanie za dwa dzieścia funtów na miesiąc ze swej trzyfuntowej pensji? On tu rozkoszował się życiem, a ja musiałem wozić po ulicach różne świństwa, żeby nie umrzeć z głodu. Jak się podoba panu taki brat? Co?

Rayson z trudem powstrzymywał uśmiech z powodu oburzenia młodego Barnesa.

— Pan powinien pamiętać, że brat pański jest zabity, i teraz pan jest jedynym jego spadkobiercą.

— Lecz gdzież jest ten majątek? Ma w domu masę ubrania. Bóg wie wiele na to stracił. Rachunki z restauracji po dwa lub trzy funty za wieczór Liściki od dam. Żył on jak książę. Młody Barnes był szczerze oburzony.

— A to pan widział? — ciągnął, kładąc na stole książeczkę obrachunkową z banku: co miesiąc brał on z banku pięćset funtów. Patrz pan Styczeń 1 —gotówką 500, Marzec 25—gotówką 500. Z Afryki wyjechał jako żebrak, a tu zaczął zaraz otrzymywać dochodu do 2,000 funtów. Jak się to panu podoba? A ja musiałem pracować 13 — 14 godzin na dobę. Jak się panu podoba taki brat? Kain w porównaniu z nim był aniołem dobroci!

— Lecz teraz wszystko to dostanie się panu jak, że niema się pan co skarżyć.

— Dostanie się mnie!—gniewnie zawołał Barnes: Lecz w jaki sposób, chciałbym wiedzieć Przejrzałem jego wszystkie papiery, i nie znalazłem najmniejszego śladu. Skąd on brał te pięćset funtów jeden djabeł wie!

Raysonowi młody Barnes ostatecznie się nie spodobał. Chciwość, z jaką młody człowiek mówił o dochodach zabitego, sprzykrzyła się redaktorowi i w końcu spytał:

— Po co właściwie pan do mnie przyszedł?

— Widzi pan,—oznajmił Barnes, trochę uspokojony: Gospodarz mówił mi, że pan niekiedy spotykał się z Maurycym. Ja, ma się rozumieć, rozumiem, że pan i on to co innego, lecz mimo to myślałem, że pan być może wie cobądź o dochodach brata.

(D. C. N.).

KRONIKA.

— Z EKRANU.

Kino „Oaza" wyświetla III i ostatnią serję „Dr. Mabuze". Doskonała treść osnuta na tle suggestji i hypnozy oraz znakomite zdjęcia składają się na godną zobaczenia całość.

Wkrótce w „Oazie" ujrzymy wielki nastrojowy dramat „Fantom" według utworu Gerarda Hauptmana.

— PRZYGOTOWANIA DO I WYSTAWY ROLNICZO - PRZEMYSŁOWEJ W POZNANIU

Za dwa tygodnie, dnia 23 bm. nastąpi w Poznaniu otwarcie I Wystawy Rolniczo-Przemysłowej, która poraz pierwszy w odrodzonej Polsce zobrazuje stan wytwórczości agrarnej i przemysłowej naszych Ziem Zachodnich—Wystawa odbędzie się na terenach Targu Poznańskiego którego place i budynki doskonale nadają się do urządzania tego rodzaju wystawy.

Powołanie specjalnych komisji weryfikacyjnych daje rękojmię, że na Wystawę dopuszczone będą tylko eksponaty pierwszorzędnej jakości. W skład komisji wchodzą fachowcy, wyznaczeni bądź przez Wielkopolską Izbą Rolniczą, bądź przez Związek Fabrykantów Polski Zachodniej. Prace komisji są na ukończeniu. Zakwalifikowano już m. in. zgłoszenia wystawców branży nasiennej i chodowli, oraz branży metalowej, zwłaszcza maszyn rolniczych, których eksponaty stanowić będą jedne z najważniejszych i najbogatszych działów wystawy.

Również dobrze reprezentować się będą działy inne. Szczególnie zainteresowanie budzi dział statystyczno-naukowy. Umieszczone tutaj wykresy, tabele, zestawienia statystyczne itp. Także w tym dziale demonstrowane będą wyniki najnowszych doświadczeń jak n. p. w dziedzinie odżywiania zwierząt witanami itd.

Sądząc z przygotowań przypuszczać należy, że I Wystawa Rol.-Przem. w Poznaniu będzie ważnym czynnikiem w naszym życiu gospodarczem. Przyczyni się ona niewątpliwie do wewnętrznego rozwoju przemysłu agrarnego Polski Zachodniej oraz ożywi—wobec już dziś zapowiedzianych licznych gości zagranicznych—nasz eksport zwłaszcza na Zachód.

Dyrekcja pragnie gościom urozmaicić ich bytność w Poznaniu przez urządzanie całego szeregu atrakcji, związanych z Wystawą, odbędzie się więc „Hunters Shaw", czyli konkurs koni wierzchowych pod siodłem.—„Korso Kwiatów", czyli konkurs ekwipaży ubranych w kwiaty naturalne,—Konkurs koni powozowych w pojedynkach, parach, czwórkach itd.—oraz masowy wzlot gołębi pocztowych itd.

Nic więc dziwnego, że I Wystawa Rolniczo-Przemysłowa w Poznaniu budzi żywe zainteresowanie, które objawi się tłumnem zjechaniem do Poznania w czasie od 23.6 do 1.7 br. licznych gości z całej Polski i z zagranicy.

— OPODATKOWANIE KART DO GRY.

Najlepiej nadającym się objektem do opodatkowania na rzecz T-wa Czerwonego Krzyża są karty do gry, które nietylko nie należą do przedmiotów koniecznej i powszechnej potrzeby lecz przeciwnie, są objektem rozrywki, a nawet hazardu i dlatego mogą być obciążone znacznemi opłatami.

Pragnąc zasilić fundusze tej tak poważnej instytucji społecznej—Ministerjum Skarbu opracowało projekt ustawy w przedmiocie przyznania Polskiemu Czerwonemu krzyżowi wyłącznego prawa sprzedaży kart do gry.

— WALKA ZE SPEKULACJĄ WALUTOWĄ. Wobec presji na rynku walutowym, oraz braku środków na zakup walut przy jednoczesnem stwierdzonem gromadzeniu walut nie na potrzeby gospodarcze, ministerjum skarbu wystosowało do banków dewizowych okólnik, w którym zaleca zwracać baczną uwagę na dyspo nowanie własnemi zapasami walut obcych oraz zagranicznemi rachunkami nostrowemi.

Zasadniczo koniecznem jest wykorzystywanie przedewszystkiem będących do dyspozycji banków walut obcych i dewiz. Zlecenia kupna walut obcych powinny być przyjmowane tylko po upewnieniu się, że klijenci nie posiadają dostatecznych kwot na swoich własnych zagranicznych rachunkach nostrowych oraz po otrzymaniu od zleceniodawcy z góry przynajmniej 50 proc. pokrycia zlecenia w gotówce.

— Z CENTRALNEGO ZWIĄZKU KÓŁEK ROLNICZYCH.

Na zebraniu Zarządu Głównego CZKR., które się odbyło w dn. 7 bm. ukonstytuowano Prezydjum Związku w składzie dotychczasowym tj.: prezes — T. Wilkoński, wice-prezesi: pp. B. Stolarski i J. Kowalczuk, sekretarze: pp. Z. Czałbowski i A. Langer.

— PODWYŻSZENIE PODATKU GIEŁDOWEGO.

Rada ministrów na ostatniem posiedzeniu uchwaliła zmianę ustawy o podatku giełdowym, polegającą na podwyższeniu tego podatku.

Obroty papierami dywidendowemi przybrały w ostatnich czasach rozmiary bardzo wielkie wobec czego podwyższenie podatku giełdowego przyniesie skarbowi znaczniejszy dochód, a płatników podatku niezmiernie nie obciąży.

Podatek wynosić ma od każdego pełnego, lub zaczętego tysiąca marek sumy, która stanowi podstawę wymiaru:

O ile przedmiotem umowy są papiery o stałem oprocentowaniu — po 1 marca;

od akcji i udziałów w gwarectwach i innych papierów o niestałem oprocentowaniu 8 marek.

— BEZALKOHOLOWA SOBOTA.

W sobotę, dn. 9 bm., wieczorem sprowadzono do komisarjatu niejakich St. Rosińskiego, zamieszkałego przy ul. Stanisława 3 i St. Balrasa, zamieszkałego przy ul. Nowy-Świat Nr. 40 którzy po pijanemu awanturowali się na ul. Górnośląskiej wymienionych po spisaniu odpowiedniego protokułu osadzono aż do wytrzeźwienia w areszcie policyjnym.

— CZYJ KOC.

Swego czasu w pociągu, idącym w kierunku Łodzi został pozostawiony przez nieznanego pasażera koc, który dopiero w tych dniach został odnaleziony. Prawy poszkodowany może się zgłosić po odbiór tego koca na posterunek policji i odebrać takowy po dokładnem udowodnieniu.

— CZYJE KAPELUSZE.

Swego czasu w pociągu, idącym w kierunku do Warszawy zostały pozostawione kapelusze męskie, właściciel których po dokładnem udowodnieniu może odebrać na posterunku pp. st. Kalisz.

— CZYN OBŁĄKANEGO.

W nocy 7 czerwca rb. przybyły do bufetu 1-ej klasy na st. Kalisz Chaim Tobiasz, lat 29, stolarz, zdjął ze ściany tegoż bufetu wiszący portret b. Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, i takowy rozdarł nawpół. Aresztowany natych miast zeznał na posterunku st. Kalisz, że podarł portret dla tego, iż to nie jest prawdziwy Piłsudski, gdyż nie jest ładnie wykonany, wobec czego mi się nie podobał.

Po przeprowadzeniu Tobiasza przesłano do komisarjatu p.p. m. Kalisza o dochodzenie do decyzji p. podprokuratora.

Przed powyższem wypadkiem Tobiasz o mało co nie wpadł pod pociąg, wobec czego należałoby go zabezpieczyć przed nieuniknionym nieszczęściem, które może z jego winy także dotknąć niewinnych mieszkańców.

Jak słychać to Tobiasz wpadł w stan obłędu z powodu opuszczenia go przez narzeczoną.

— W SAMOTRZASKU.

W dn. 9 bm. Józef Górski, zamieszkały przy ul. Górnośląskiej Nr. 91, wracając o godz. 5.30 po poł. wraz z żoną do domu, zastał drzwi zamknięte na klucz, tak jak je, wychodząc zostawił, lecz ku swemu żdziwieniu przekręciwszy klucz zauważył, że są one od wewnątrz zamknięte na zasuwkę. Przy pomocy więc siekiery wlamał się do własnego mieszkania i zobaczył tam wielki nieład, zaś na środku pokoju zobaczył śpiącego na krześle jakiegoś młodego człowieka, który po obudzeniu udawał pijanego znalazł przy nim srebrny zegarek należący do Górskiego oraz stwierdził, że niefortunnym złodziejem jest Wiktor Szurczak, zamieszkały przy ul. Widok 36. Poszkodowany Górski skonstatował ponadto brak innych rzeczy, które Szurczak zdążył oddać przez okno swemu wspólnikowi, który zdołał zbiedz. Szurczak jest podejrzewany o cały szereg kradzieży, popełnionych w okolicach Górnośląskiej. Osadzono go w areszcie do dyspozycji władz sądowych.

— WYSIEDLANIE OBCOKRAJOWCOW.

Urząd Wojewódzki w Łodzi przystąpił do wydawania decyzji, dotyczących wysiedlania poza granice panstwa polskiego obcokrajowców, przybyłych do Polski w drodze repatrjacji, aczkolwiek, jako cudzoziemcy, w myśl traktatu ryskiego, prawa do repatrjacji nie posiadali.

Repatrjacje te odbywały się przez wprowadzenie w błąd pogranicznych władz polskich, ponieważ osoby zainteresowane podawały się za obywateli Rzeczypospolitej.

Kalisz, d. 9 czerwca 1923 r. Towarowa 3.

Do Redakcji „Gazety Kaliskiej"
w Kaliszu.

Na podstawie art. 22 poz. 186, Dz. Praw z dnia 8 lutego 1919 r., dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych, proszę o umieszczenie sprostowania na wzmiankę p. K. Masło, podaną w Nr. 127 (7462) „Gazety Kaliskiej" z dnia 9 czerwca br. pod tytułem „Bank Rzemieślniczy w Kaliszu".

Sprawozdanie p. K. Masło dot. mojej osoby nie zgadza się z rzeczywistością. Sprawę skierowałem do Sądu o oszczerstwo w druku.

Z poważaniem
SYLWESTER PAJZDERSKI
architekt.

OBWIESZCZENIE.

W myśl art. 4 statutu o podatku szkolnym i na opiekę społeczną na rzecz miasta Kalisza na 1923 rok ogłoszonego w Kaliskich Wiadomościach Samorządowych z dnia 7 maja 1923 r. Nr. 12 str. 10 dzieli się płatników na 12 klas dla określenia stawek podatkowych, które wynoszą:

w I klasie przy rocznym dochodzie brutto lub zysku w r. 1922

	od	500.000 do	1.000.000—	3.000 m.
w 2 klasie	od	1.000.001 do	1.500.000	5.000
w 3 klasie	od	1.500.001 do	2.000.000	8.000
w 4 klasie	od	2.000.001 do	2.500.000	12.000
w 5 klasie	od	2.500.001 do	3.000.000	15.000
w 6 klasie	od	3.000.001 do	3.500.000	20.000
w 7 klasie	od	3.500.001 do	4.000.000	30.000
w 8 klasie	od	4.000.001 do	4.500.000	48.000
w 9 klasie	od	4.500.001 do	5.000.000	63.000
w 10 klasie	od	5.000.001 do	7.000.000	100.000
w 11 klasie	od	7.000.001 do	10.000.000	120.000
w 12 klasie	ponad	10.000.000		160.000.

Magistrat wzywa wszystkich interesowanych mieszkańców miasta Kalisza do przedłożenia Magistratowi ul. Kościuszki Nr. 4 1 piętro drzwi Nr. 6 pisemnych deklaracji po myśli przepisu wykonawczego do powyższego podatku ogłoszonego w „Kaliskich Wiadomościach Samorządowych z dnia 9 czerwca br. Nr. 13 uzasadniających wymiar rzeczonego podatku w terminie do 30 czerwca 1923 r.

Deklaracje te płatnikom ze strony Magistratu doręczane nie będą. Płatnicy otrzymają jednak na żądanie bezpłatnie formularz deklaracji w Magistracie w zwykłych godzinach urzędowych.

Kto deklaracji w powyżej oznaczonym terminie Magistratowi nie przedłoży temu wymierzony zostanie podatek z urzędu. Deklaracje wniesione po terminie uwzględniane nie będą.

Magistrat zastrzega sobie równocześnie podwyższenie powyżej wykazanej taryfy podatkowej stosownie do uchwały Rady Miejskiej z dn. 26 kwietnia br. z warunkiem zatwierdzenia tejże przez władze nadzorcze, co podane zostanie ewentualnie w swoim czasie do powszechnej wiadomości.

Kalisz, dnia 8 czerwca 1923 r.

Prezydent miasta Kalisza
(—) KOSZUTSKI.

Kierownik Wydziału-Ławnik
(—) MOREAU.

Rozstrzelanie króla szpiegów.

Prasa niemiecka przyniosła w ostatnich dniach wiadomość, że aresztowany i skazany na śmierć za wysadzanie mostów i szyn kolejowych oraz za szpiegostwo w Zagłębiu Ruhry b. oficer artylerji Schlageter został rozstrzelany i że władze francuskie odrzuciły wniosek o ułaskawienie.

Osoba Schlagetera budzi o tyle większe zaciekawienie, że był on poniekąd główną sprężyną wszystkich zamachów, dokonywanych przeciw Polsce na Górn. Śląsku i że należał do ludzi, stojących na czele band niemieckich, walczących podczas powstania górnośląskiego. — Był on największym powiernikiem założyciela tajnej organizacji Heinza i utrzymywał jaknajściślejszy kontakt z organizacjami pokrewnemi, czyli z organizacją Efrhardta, organizacją Escherichia i organizacją Consul. — Wspólnie z Heinzem założył na G. Śląsku za pieniądze, otrzymywane z Berlina i z Monachjum, wywiadowczo - szpiegowskie biuro, które było doskonale zorganizowane.

Wśród dokumentów szpiegowskich Schlagetera znajdowały się fotografowane najtajniejsze rozkazy wydawane z hotelu Lomnitz, protokuły z posiedzen polskich, fotografje wszystkich znanych ludzi, ponadto fotografje oficerów polskich, walczących podczas powstania, oraz wiele oryginalnych rękopisów itd.

Nici szpiegowskie Schlagetera sięgały od Sosnowca do Warszawy i Poznania.

Schlageter pozyskał kilku niesumiennych kurjerów naszych i nakłonił ich do zdrady. Listy, które kurjerom tym były powierzane, przewozili oni najpierw do siedziby szpiegowskiej, otwierali, fotografowali, a następnie zalepiali i adresowali tak, ze niktby nie był w stanie poznać, iż były one już otwierane, a to tem bardziej iż Schlageter posiadał wszelkiego rodzaju pieczęcie polskie.

Po plebiscycie przybył S. do Gdanska razem ze swoim szefem Heinzem, aby założyć tu placówkę wywiadowczą i zaczął działać przeciw Polsce. Zamieszkał na razie we Wrzeszczu w hotelu Kircha przy Haupstr. tuż obok kinematografu U.T., gdzie zajmował skromny pokój na 1-szem piętrze. Szef jego zamieszkał o kilka domów dalej i wynajął sobie 2 wspaniałe i prześliczne umeblowane apartamenty, gdzie przyjmował swych agentów.

W Gdansku nawiązał Heinz i Schlageter kontakt z tutejszym Heimatbundem i utrzymywał z nim jaknajbliższy kontakt Jak bliskie były ich stosunki z Heimatbundem, świadczy fakt, że kierownik tej organizacji wypożyczył Schlagerowi maszynę do pisania i że pomagał nawet finansowo tak Heinzowi jak Schlageterowi. Ponieważ jeden i drugi prowadzili życie hulaszcze, ponieważ bawili się całemi nocami, przeto zabrakło wkrótce Heinzowi i Schlageterowi pieniędzy i wtedy to, zawiedzeni w nadziejach i co do Monachjum i co do Berlina postanowili spieniężyć swe materjały.

Część materjału nabyło jedno z mocarstw, które uznało po sprawdzeniu go za bardzo ważny, za autentyczny i dawało wielkie sumy za podobne inne dokumenty.

Dokumentów takich oryginałów, odnoszących się również do Rosji, skąd Schlageter miał najlepsze informacje z Rumunji, Polski, Turkestanu, Persji itd. posiadali Heinz i Schlageter całą wielką walizę. Materjał otrzymywał co tydzien nowy z centrali szpiegowskiej w Berlinie, Materjał dzielił się na trzy kategorje, oznaczone literami A. B. i C.

Materjał C. był najbardziej tajny i przeznaczony tylko do użytku władz wojskowych, ministerstw i tajnych organizacji. Siedziba centrali znajdowała się najpierw w Monachjum i nosiła nazwę „Sueddeutsche Import und Eksportgesellschaft“ — później przeniosła się do Berlina na Linkstr. 15.

W marcu ub. roku przeniósł się Heinz do Bawarji, a Schlageter zamieszkał we Wrzeszczu na przeciwko dworca (Banhofstr. nr. 10). Mieszkał tam kilka tygodni szukał jeszcze raz, gdy był w wielkiej biedzie po roztrwonieniu pieniędzy, kontaktu z kims któryby nabył nagromadzony materjał odnoszący się do najróżnorodniejszych panstw, a uzyskawszy go, wyruszył do Berlina, gdzie zamieszkał jako kupiec, chociaz i nadal kupiectwem tylko pro forma zajmował się Schlageter zorganizował w Gdansku służbę wywiadowczą i rozporządzał zadziwiająco ścisłemi informacjami, odnoszącemi się do naszych władz. Najlepszy dowód, że posiadał konfidentów zdrajców sprawy polskiej.

Schlageter był bezwzględny w postępowaniu, zdolny nawet do zabójstwa Czynił on wrażenie człowieka spokojnego zrównoważonego i wytwornegó w formach obejścia. Był on studentem nauk społecznych.

Składajcie ofiary na inwalidów wojennych.

Redaktor H. RADWAN. Wydawca — „Gazeta Kaliska“ Spół. z ogr. odp. Druk „Gazety Kaliskiej“ Aleja Józefiny 1.